Pawlikowski: Chodzi mi o potrzebę Absolutu

Wywiad ukazał się w serwisie publicystycznym Wiez.pl, prowadzonym przez redakcję chrześcijańskiego kwartalnika "Wieź". Rozmowę przeprowadził Damian Jankowski,absolwent polonistyki na Uniwersytecie Warszawskim, redaktor serwisu Więź.pl. Poniżej cytujemy obszerniejsze fragmenty rozmowy.

"Nawet jeśli na co dzień wiele rzeczy robię bezmyślnie, to tworzę z przeświadczeniem, że chodzi o sprawę – o coś ponadczasowego – a nie po to, żeby wywrzeć na ludziach wrażenie i dostać się na przykład na festiwal w Cannes. [...] Chcę być wobec siebie szczery. Wszystko jest dziś płynne, ale niektórzy – w tym ja – mają poczucie, że Ktoś lub Coś się temu przygląda [...] Lubię w kinie stwarzać przestrzeń dla wiary. Ale nie takiej wiary automatycznej i bezmyślnej. Chodzi mi raczej o ukazywanie potrzeby Absolutu i absolutnej miłości. „Zimna wojna" jest też o potrzebie absolutnej miłości, którą tak naprawdę można dostać tylko od Boga. Ludzie zazwyczaj szukają jej w relacjach i bywa to tragiczno-komiczne. Naszej filmowej parze w „Zimnej wojnie" udaje się jednak dotrzeć do czegoś absolutnego".

Zapytany o chrześcijański wymiar "Idy", reżyser odparł: "*Ida* to najbardziej chrześcijański film w europejskim kinie ostatnich lat. Kiedy pokazywałem go w Stanach, widzowie się irytowali i pytali: dlaczego ci ekranowi złoczyńcy nie zostali ukarani? W amerykańskim kinie przecież zawsze tak się dzieje. Mam w sobie głęboko zakorzenione poczucie, że to my sami jesteśmy własnymi katami. Bohaterowie *Idy* sami się karzą – chłop, który zabił rodzinę głównej bohaterki, musi z tym żyć i widzimy, jak się załamuje w dole, który wykopał. Podobnie jej ciotka, „krwawa Wanda" [...]. W „Idzie" nikt nie jest ani do końca niewinny, ani do końca winny, ma zatem potencjał do odkupienia. To jest przecież esencją wiary. Szkoda, że w Polsce nikt tego nie wyczuł".

Na pytanie o empatię, jaką darzy swoich filmowych bohaterów, Pawlikowski mówi: "Staram się wszystkim swoim postaciom dać szansę. To żaden program artystyczny, tak po prostu patrzę na świat. Jean Renoir miał takie motto: „wszyscy mają swoje powody", co nie znaczy, że im wszystko wybaczamy, ale jednak warto wczuć się w ich sytuację i nie oceniać pochopnie. Od początku na przykład chciałem, aby Kaczmarek w „Zimnej wojnie", grany przez Borysa Szyca, nie był jedynie wrednym komunistą, ale żeby z czasem wyszło z niego człowieczeństwo. Co prawda, ma ograniczone horyzonty, mechanicznie uczy się świata, motywują go kompleksy i żądza władzy. Na końcu jednak staje się swoją ofiarą i trochę nam go szkoda".

Reżyser przyznaje też, że obce jest mu kolektywne, bezmyślne działanie jako pozbawione własnej odpowiedzialności. "Wówczas jest to nie tyle szukanie osobistej drogi, co podłączanie się do zbiorowości i szukanie „winnych" poza sobą". Dodaje, że grupowe emocje są ważne i sam znajduje je w piłce nożnej, na którą traci dużo czasu. "Bierzemy udział w życiu zbiorowym, ale nie warto szukać zbawienia za hasłami zbiorowości" - mówi, i dodaje: "Kończy się to odgradzaniem się od innych grup – co jest mało chrześcijańskie".

Pawlikowski przyznał, że kręcąc „Idę", myślał, że to jego ostatni film - dlatego był estetycznie bardziej radykalny niż poprzednie. Przy "Zimnej wojnie" znów poczuł w sobie tę bezkarność. "Poczułem siłę płynącą z przekonania, że warto pracować tylko tak, jak się chce, no i z ludźmi, z którymi się chce przebywać. [...] Kiedy człowiek jest młody, chce się wykazać i zaistnieć za wszelką cenę, ale później, powoli, wszystko zaczyna się układać, wyłania się spokój i głębszy porządek. Super, że sukces przyszedł i fajnie, że tak późno. Gdybym dostał Oscara za pierwszy film, to

mógłbym się kompletnie pogubić. Gdy idzie się krok po kroku, jest łatwiej. Mam także świadomość, że gdybym nie robił już filmów, też pewnie nic złego by się nie stało dla ludzkości".

W rozmowie opowiada też o sytuacjach, jakie spotykały go po Oscarowym sukcesie. "Co ciekawe, to zauważalne nie tylko w kręgach prawicy, ale także wśród kulturalnych liberałów, którzy z uznaniem mówią mi: „Super kombinujesz. Najpierw z tymi Żydami. Teraz polski folklor". […] Panuje tu jakiś głęboki kompleks, który nie pozwala nam uwierzyć, że Polak może do czegoś dojść, robiąc coś po prostu dobrze, szczerze, z miłością".

Cały wywiad do przeczytania pod adresem:
http://wiez.com.pl/2018/06/08/pawel-pawlikowski-lubie-stwarzac-przestrzen-dla-wiary/

Wyb. i oprac. ŁK